Warszawa.

№ 326. Rok 1860

Ciepła dziś rano stopni 2
Ciepła wczoraj w południe stopni 4
Jutro Ś. Damazego P.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Poniedziałek

Dnia 28 Listopada. 10 Grudnia.

Wschód słońca o godz. 8 min. 1
Zachód „ „ 3 „ 45
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3

USTAWA
Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem.
(Dokończenie.)

Art. 37. Towarzystwo ponosi koszta przesyłek i odsyłek tych tylko dzieł, których nadesłania Komitet wyraźnie zażąda, w innych wypadkach, koszta transportu sami autorowie ponosić i załatwieniem ekspedycji, sami lub ich pełnomocnicy, w miejscu zajmować się winni. Komitet tylko frankowane korrespondencje przyjmuje.

Art. 38. Dzieła sprzedają się na wystawie z pierwszej ręki za cenę oznaczoną i po potrąceniu 5 procentów na rzecz Towarzystwa, należytość zaraz właścicielowi wręczoną zostanie.

Art. 39. Towarzystwo odpowiada za całość powierzonego na wystawę dzieła od chwili udzielenia na przyjęcie onego kwitu; kwestje o uszkodzenia zrządzone na wystawie, sąd polubowny obustronnie wybrany rozstrzyga w ostatniej instancji.

Art. 40. Dzieła sztuki na wystawę nadesłane, a przez Towarzystwo niezakupione i niezapłacone, uważane będą za własność obcą, i bez względu na położenie, w jakiem Towarzystwo mogłoby się znaleźć, w każdym razie właścicielom na ich żądanie powrócone zostaną.

Rozdział VIII.
Kupno dzieł i ich rozlosowanie.

Art. 41. Komitet w miarę posiadanych na ten cel funduszów zakupuje z wystawy odpowiednią liczbę dzieł, które wybrał wspólnie z trzema zaproszonymi znawcami.

Przedewszystkiem prace artystów Królestwa zasługujące na kupno, a dopiero w braku takowych prace innych artystów nabywane być mogą.

Komitet w wyborze dzieł, ten głównie zachować powinien warunek, żeby kupić się mające dzieło, najmniej miesiąc znajdowało się na wystawie, a to dla tego, żeby miłośnikom sztuk pięknych pozostawić pierwszeństwo zakupu.

Art. 42. Procent komisowy od kupowanych na rzecz Towarzystwa dzieł, potrącanym nie będzie.

Art. 43. Towarzystwo nabywając dzieła, nabywa tem samem wyłączne prawo do ich reprodukcji.

Art. 44. Publiczne losowanie kupionych dzieł, zarządza Komitet corocznie w miesiącu grudniu.

Art. 45. Komitet, o ile fundusze własne Towarzystwa, niezawiśle od zasiłku przez Rząd udzielanego, na to pozwolą, zakupywać będzie w takiej liczbie dzieła do losowania, ażeby przynajmniej na 50 wniesionych składek rocznych, jedno dzieło wygranem być mogło.

Rozdział IX.
Wydawnictwo ryciny lub innej reprodukcji.

Art. 46. Komitet zarządza w każdym roku wydanie ryciny lub innej reprodukcji jednego z dzieł na wystawie będących, według swego uznania, reprodukcja jednak takowa nie może nastąpić jak za pozwoleniem autora.

Art. 47. Dwadzieścia egzemplarzy reprodukcji pozostawia Komitet do zbiorów i dla rozdania Instytucjom krajowym i zagranicznym podług swego uznania. Następnie rozdaje członkom rzeczywistym i zwyczajnym po jednym egzemplarzu, do każdego posiadanego dowodu składkowego, a każdemu z członków honorowych nieopłacających składki, po jednym egzemplarzu na osobę; resztę zaś wystawia na sprzedaż po cenie przez siebie ustanowionej.

Rozdział X.
Zbiory Towarzystwa i Konkursa.

Art. 48. Towarzystwo starać się będzie gromadzić zbiory dzieł nowożytnych sztuki, odznaczających się szczególnemi artystycznemi zaletami, tudzież pisma nowożytne sztuk pięknych dotyczące, z których członkowie korzystaćby mogli. Nabywanie tych przedmiotów następować będzie z funduszu w art. 33 wskazanego.

Art. 49. Z tego samego funduszu wyznaczone być mogą nagrody przez Komitet za dzieła sztuki np. obrazy, rzeźby, projekta architektoniczne, projekta na pomniki lub inne prace artystyczne, wykonane sposobem konkursu, na temata przez Komitet polecone.

Art. 50. W celu powiększenia zbiorów, uproszonym zostanie każdy z artystów 3 lata prace swoje w lokalu Towarzystwa wystawiający o ofiarowanie swego własnego portretu, dla utworzenia z czasem oddzielnej galerji portretów artystów.

Rozdział XI.
Stosunki z innemi Towarzystwami sztuk pięknych.

Art. 51. Towarzystwo starać się ma o zawiązanie stosunków z innemi towarzystwami sztuk pięknych w Cesarstwie i za granicą. W tym celu opłacać będzie składki do innych Towarzystw, starać się o nadesłanie na wystawę krajową dzieł z wystaw obcych, jakoteż o przyjęcie na tamte wystawy dzieł tutaj nie sprzedanych, a wreszcie zamieniać wydawane reprodukcje.

Rozdział XII.
Zmiany w Ustawie Towarzystwa.

Art. 52. W razie uznanej przez Komitet potrzeby wprowadzenia jakichbądź zmian w Ustawie niniejszej, przedstawienia w tej mierze mają być podane rozpoznaniu ogólnego zebrania Towarzystwa, a po ich przyjęciu odniesione pod uznanie i zatwierdzenie Rządu. Do ważności obrad ogólnego zebrania nad powyższym przedmiotem, potrzebną jest obecność Członków 40-u, — a przynajmniej 5ej części ogólnej liczby Członków rzeczywistych, oraz Komitetu w komplecie art. 22, ustępem a) oznaczonym.

Rozdział XIII.
Rozwiązanie Towarzystwa.

Art. 53. Rozwiązanie Towarzystwa nastąpić tylko może za zezwoleniem Rządu i na wyraźne żądanie czterech piątych części wszystkich Członków rzeczywistych.

Gdyby więc kiedy rozwiązanie nastąpiło, wówczas majątek Towarzystwa obrócony na gotowiznę, złożony zostanie w Banku Polskim w Warszawie na procent składany, a to w tym celu, aby mogące się kiedyś zawiązać powtórnie Towarzystwo Miłośników sztuk pięknych, już kapitał zakładowy zastało.

Artykuł Przechodni.
O zawiązaniu się Towarzystwa.

Po uzyskaniu dla Ustawy niniejszej zatwierdzenia Rządu, pierwszy zawiązek Towarzystwa stanowić ma najmniej osób sto. Liczba ta obejmować winna tak artystów jako i Miłośników sztuk pięknych; uważać się oni będą za pierwszych Członków rzeczywistych, i odbędą pod przewodnictwem Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, pierwsze ogólne zebranie, które niezwłocznie przystąpi do wykonania niniejszej Ustawy, a przedewszystkiem do wyboru Członków Komitetu i Członków Delegacji rachunkowej.

Ustawę niniejszą Rada Administracyjna na posiedzeniu swem z dnia 18/30 października r. b., 1860 zatwierdziła.— Sekretarz Stanu J. Karnicki.

— Jeneral-Lejtnant Hanzen powrócił.

— p. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra, pułkownik Trepow, przyjechał z Kijowa.

— Radca stanu Łuszczewski, szambelan dworu Jego Cesarskiej Mości, dyrektor wydziału przemysłu i kunsztów w Kommissji R. S. W. i D. wraz z córką Deotymą wyjechał do Niemiec.

— W wykonaniu wskazań Ustawy zatwierdzonej dla Towarzystwa zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem, w dniu 1/13 grudnia r. b. we Czwartek o godzinie 12 w południe, nastąpi pierwsze ogólne zebranie Członków rzeczywistych pomienionego Towarzystwa. O czem uprzedza się Członków, z nadmienieniem, że zebranie powyższe, odbędzie się w głównej sali gmachu Cesarsko-Królewskiej Medyko-Chirurgicznej Akademji.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W Sobotę jako dzień uroczysty Niepokalanego poczęcia Najświętszej Marji Panny, w kościele Metropolitalnym św. Jana po Wotywie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w kaplicy literackiej przez JX. Biernackiego kapelana Archikonfraterni odprawionej, celebrował summę JW. Dekert Sufragan warszawski, w czasie której stosowne do uroczystości powiedział kazanie JX. Budziszewski kanonik kaznodzieja Metropolitalny. Po nieszporach zaś w Kaplicy Najświętszej Marji Panny odbyło się w obec Protektorów i pobożnego ludu przyjęcie nowych członków do Archikonfraterni literackiej poprzedzone przemową JX. Kapelana i modlitwą na zmarłych w roku przeszłym Braci.

— Na Wystawę krajową sztuk pięknych przybyły następujące obrazy:

Korsaka Zienowicz pod Chocimem ustęp

z wojny Chocimskiej Wacława Potockiego; Maleszewskiego portret mężczyzny.

— Czytamy w Roczniku Gospodarstwa Krajowego:

W przeglądzie za miesiąc wrzesień podawaliśmy niezbyt pomyślne co do zasiewów wiadomości, i w tym miesiącu stan ich bynajmniej się nie polepszył. Późne, bo w niektórych miejscowościach ledwo w połowie października ukończone zasiewy, susza i ostre wiatry zabierające ziemi ostatek wilgoci, niekorzystnie na wegetacją tegorocznych ozimin wpłynęły. Wielu także korespondentów czyni bardzo sprawiedliwą uwagę, o której już dawniej wspominaliśmy, a mianowicie że tegoroczne ziarno nie dość sucho sprzątnięte zagrzawszy się w sąsieku, utraciło w części łatwość kiełkowania i dla tego dużo zboża dotąd nie zeszło. Cokolwiekbądź to oziminy w porównaniu do roku zeszłego nie wróżą obecnie wielkich urodzajów, chyba śnieżna i sprzyjająca wiosna przyjdą im w pomoc.

W Rawskiem wskutek suszy, która w tamtych okolicach trwa od połowy sierpnia, zasiewy ozime bardzo wolno i słabo powschodziły. Tylko bardzo wcześnie siewy, to jest te które w pierwszych dniach września dokonano, dobrze się ujęły; późniejsze zaś dopiero przed dwoma tygodniami wschodzić zaczęły: nawet rzepak zimowy około 20go sierpnia zasiany, tak słabo powschodził, że w niektórych miejscowościach przyoranym został.

W Radomskiem oziminy smętny w ogóle przedstawiają widok: kępkami, pasami po nad bruzdami, albo środkiem zagonów gęściejsze zresztą zaś bieleją ozime pola. Na lżejszych gruntach lepsze oziminy, na tęższych gorsze.

Kor. z Opoczyńskiego pisze, iż nadzwyczajna od 8 tygodni panująca susza w niektórych miejscach, uczyniła niepobobnym zasiew ozimin, tam zwłaszcza, gdzie w płodozmianie żyto po grochu przypadało. W rolach wcześniej uprawionych, pszenica zasiana w swoim czasie, jednak jeszcze nie wszystka zeszła. Siewy z powodu suszy, zaledwie około 20 października w najstaranniej prowadzonych gospodarstwach ukończone. Nic więc dziwnego, mówi tenże Kor., że stan ozimin w polu, bardzo smutny przedstawia widok; czernią się one zamiast zielenić: nad bruzdami tylko jaka taka jest wegetacja. Przyszłość jest bardzo ciekawa do czynienia postrzeżeń, czy kiełkowanie, które się ciągle prawie odbywa za ukazaniem słońca, chwytane rannemi przymrozkami, przyda się na co? czy ziarno którego wiele jeszcze jest w roli, co wcale nie powschodziło, mogłoby zejść pod śniegiem, i jaki plon wyda?

W Chełmskiem, z przyczyny wielkiej suszy przed siewem i po siewie; oziminy nadzwyczaj późno i słabo zeszły, a najwcześciejsze nawet wcale się nie rozkrzewiły, ale tylko w pojedyńcze długie i cienkie wystrzeliły szczypiory. Tak mizernego stanu wegetacji przed zimą, nikt dotąd nie pamięta, mówi Kor. tego okręgu, i tylko bardzo sprzyjająca wiosna byłaby jeszcze w stanie poczęte złe odwrócić.

Kor. z Bialskiego donosi, iż z powodu suszy, wegetacja pszenicy i żyta jak najgorsza; dużo ziarna leży na wierzchu, mianowicie pszenicy, ale że ziarno to jest zdrowe i niezepsute, przeto rolnicy tamtejsi mają nadzieję, że jeżeli miesiąc listopad nie będzie mroźny, a pogodny, to jeszcze powschodzi. Najlepsze są siewy dokonane w pierwszych dniach września, najgorsze późne, to jest począwszy od 25 tegoż miesiąca, ziarno leży i nie kiełkuje: w ogóle pola zasiane oziminą, smutny przedstawiają widok.

— W wielu także miejscowościach, robaki poczyniły mniej lub więcej szkody w tegorocznych oziminach; szczególniej też użalają się na nich Korespondenci z Orłowskiego, Kaliskiego, Mławskiego i Przasnyskiego.

— O ziemniakach, których kopanie zupełnie pokończone, mamy podobnie jak w dwóch poprzednich miesiącach, tak i obecnie ciągle niepomyślne wiadomości.

— Za to buraki lepiej w tym roku dopisały, tak te, które do cukrowni sadzono, jako też te, które na karm dla inwentarzy przeznaczono. W okręgu Warszawskim zbierano 120 korcy buraków z 330-pr. morga; w Brzezińskim 75; w Sochaczewskim od 90 do 150; w Gostyńskim 110; w Płockim 80—100; w Lipnowskim 80—170.

— Brukiew, rzepa, a szczególniej też marchew olbrzymia nadzwyczaj w tym roku obrodziły; w okręgu Warszawskim zbierano 80 korcy marchwi z 300 pr. morga; w Brzezińskim 180; w Sochaczewskim urodzaj marchwi niesłychany, zbierano jej bowiem od 200—400 korcy z morga 300-pr., a sztuka waży 4—5 a nawet do 6ciu funtów; podobnie w Gostyńskiem, gdzie zbiór 176 korcy wynosił.

— O wełnie nie mamy żadnych w tym miesiącu wiadomości, pokup od niejakiego czasu na ten produkt zmniejszył się; w Krasnostawskiem, w miesiącu września płacono po 16 i pół do 19 i pół rs. za kamień 33 fun.; obecnie jednak dopytywania się o ten produkt zupełnie ustały. Ceny inwentarza rogatego są w ogóle nizkie, konie płacą średnio, owce tylko skutkiem większej w tym roku obfitości paszy, trzymają się w cenie. Kor. z Sochaczewskiego nadmienia, że nawet dobrze opasione braki nizko się płacą, z powodu że je wszyscy na jesieni wyprzedają; trudno nawet spożytkować w ciągu paru miesięcy tyle baraniny. Kor. mówi dalej, iż jest bardzo do życzenia, aby zwrócono uwagę na to, iż skopowina jest równie dobrem mięsem zimową porą jak i jesienną. Szczególniej gdzie są gorzelnie i cukrownie, tam powinny być braki na zimę zostawiane; owce stare, zamoczone byle miały pokarm soczysty i ciepłą stajnię, nawet z motylicami dobrze się pasą i są zdatne na rzeź całą zimę. W roku zeszłym, mówi tenże Kor., dawano mi za braki po złp. 11; nie sprzedałem ich, lecz postawiłem na wywarze i przed Bożem Narodzeniem sprzedałem po złp. 20 sztukę.

— *Journal des Débats* donosił niedawno o ulepszeniu narządu telegrafowego przez p. Margfoy. *Gazeta wiedeńska* ogłasza w skutku tego oświadczenie p. Weine naczyciela niższej szkoły realnej w Bernie morawskim, który przypisuje sobie pierwszeństwo tego wynalazku, twierdząc, że przed dwoma miesiącami polecił mechanikowi w Bernie, aby mu taki narząd wygotował podług podanego przez wynalazcę rysunku. Mechanik ten ma wygotować zamówiony narząd na przyszły tydzień. Wynalazek ów na tem polega, że depesza przy jej oddawaniu ma układać z ruchomych czcionek w ten sposób, iż się ukazuje na wałku w postaci znaczków, które dotknięte będą we wszystkich wypukłościach swoich kolcem narządu telegrafowego, a na stacji odbierającej telegram te same znaki się powtórzą, czyli wybiją się głoski całkowitej depeszy telegrafowanej.

— Westminster Hall przedstawia od kilku dni rzadki przykład kobiety-adwokata. W procesie, który ma na celu udowodnić prawość pewnego małżeństwa zawartego w końcu zeszłego wieku, córka reklamanta Miss Shedden staje w obronie praw ojca swego. Mowa jej trwała kilka godzin, a materjały jakie nagromadziła dla udowodnienia słuszności sprawy swojej wprawiły w podziw najpilniejszych adwokatów. Proces ten dopiero teraz mógł być prowadzony, gdyż dopiero w r. 1858 parlament ustanowił umyślny trybunał do spraw małżeńskich i rozwodowych.

— Na zapytanie, czy teraźniejszy najwyższy sędzia Stanów Zjednoczonych ustąpi z powodu zmiany rządu, *New-York-Times* opowiada następne zdarzenie o tym urzędniku, mogące służyć za odpowiedź na powyższe zapytanie: Kiedy bibljoteka Kapitolu w Washingtonie stała w płomieniach, a grube kłęby dymu otaczały cały gmach rządowy, najwyższy sędzia wszedł o zwykłej godzinie do sali sądowej i zajął krzesło wielkie z miną najobojętniejszą. „Czy sąd będzie miał dziś posiedzenie?" zapytał jeden z urzędników. Najwyższy sędzia spojrzał na pytającego z zadziwieniem i rzekł obojętnie: „Czy już izba sądowa pali się?" — „O nie; jeszcze nie" odpowiedział urzędnik. „No, to będziemy odbywać posiedzenie, dopóki się palić nie będzie." I posiedzenie się odbywało jak zwykle, lubo do koła panował hałas i zamięszanie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Londyn, 3 grudnia. Z Dublinu donoszą, że do Cork przybyło 5ciu żuawów francuzkich dla dawania widowisk dramatycznych. Przybycie ich wielki obudziło zapał. Deputacja mieszkańców ofiarowała im z wielką uroczystością sztandar, na którym były gwiazdy amerykańskie i obok trójkolorowej barwy francuzkiej irlandzki kolor zielony. Przywódca deputacji powitał ich jako synów najpierwszego narodu w świecie, najpierwszych żołnierzy najpierwszej armji w Europie, mówił także o życzenie Irlandczyków, aby marszałek Mac-Mahon przyjął koronę irlandzką. Zuawy przyjęli sztandar i ściskali za ręce członków deputacji wśród radosnych okrzyków: niech żyje Francja!

Times ogłasza następującą korrespondencyę z Wiednia.

Powszechną zwraca tu uwagę pytanie: jako instrukcje powiózł baron Vay do Pesztu; słychać z wiarogodnych źródeł, że instrukcje te zalecają wszelkiemi środkami nie dopuszczać uznania i przywrócenia praw z r. 1848. Tymczasem nietylko trudno, ale nawet niepodobna tego dokazać; bo ci nawet, których gabinet wiedeński mógł uważać za najszczerszych pomocników w tej rzeczy, odstępują go po kolei. I tak naprzykład p. Somsich, najlepszy w roku 1847 mówca ostatniego krańca korserwatystów, mianowany za to zupanem komitetu Somogy, ogłasza podobnie jak jego przeciwnicy Deak i Eoetvoes wyznanie wiary, że prawa z r. 1848 stanowią jeoyne zasady prawne.

Hrabia Karolyi, z prawa zupan komitetu peszteńskiego, który teraz z przeważnych względów i pod pewnemi zastrzeżeniami przyjął administrację własnego komitetu, w tych dniach ma zebrać najznakomitszych mieszkańców dla przygotowawczych narad nad zebraniem ogólnego zgromadzenia komitetu. Zebranie to naznaczone początkowo na 1go grudnia, odłożone zostało do 10go, ale nie ma wątpliwości, że oświadczy się za bezwarunkowem utrzymaniem praw z r. 1848.

W Węgrzech dopiero z depeszy telegraficznych z Wiednia dowiadujemy się o tem co się u nas dzieje.

W tej chwili w Węgrzech najzupełniejsza panuje spokojność.

Dzienniki siedmiogrodzkie ogłaszają podanie Rumunów obejmujące ich programat, bardzo podobne z formy przynajmniej do sławnego podania złożonego w r. 1790 Józefowi IImu, a nawet do znanego podania ułożonego w roku 1848 na zgromadzeniu w Balasfalva. Dzisiejsze jednak żądania Rumunów w tem się różnią od dawniejszych, że nie są nieprzyjazne madziarom. Wszystko czego tylko mogli żądać Rumani w zgodzie z Węgrami nadane im zostało prawami z r. p848 i 1849 jeżeli jeszcze czego zapragną, pewnie będzie im dane. Jedynie rozdział Siedmiogrodu od Węgier nie mógłby być przyznanym, ale też nikt już dziś o tem nie mówi. Widocznie Rumuni przekonali się, że najżywotniejszym ich interesem jest pozostać raczej pod prawami węgierskiemi, zapewniającemi im wszelki moralny i materjalny rozwój.

A U S T R J A.

Jeszcze się nie ukończył proces Richtera, dyrektora banku kredytowego, oskarżonego o przekupywanie fmpor. bar. Eynattena, a już inny tego rodzaju proces rozpoczął się wczoraj przed sądem kryminalnym w Wiedniu przeciw dostawiaczom wołów dla armji podczas wojny włoskiej. Między procesem Richtera a tym jest wszelako wielka różnica. Dowody mówiące przeciw Richterowi opierają się raczej na podejrzeniach niż na faktach, inaczej zaś w processie o woły. Podstawą tamtych podejrzeń jest podarunek dany Eynattenowi, tudzież wątpliwość co do daty sprzedania skarbowi weksli na Londyn po 141 za 100, gdy oskarżenie twierdzi, że w chwili zawarcia umowy o te weksle z bar. Bruckiem, kurs ich czynił tylko 117. W procesie o dostawę wołów są wyraźniejsze dowody przekupstwa i oszustwa, zeznane po części przez samego Eynattena. Oskarżeni są: Herman Jung i syn jego Maurycy; obaj zbiegli, Mojżesz Basevi zbiegły, August Lolly zbiegły, Gracjan Perugja, Emanuel Prister i Liebman Levi. Wszyscy są religji mojżeszowej częścią kupcy lub przedsiębiorcy, częścią kupcy lub przedsiębiorcy, częścią ich czeladź. Oskarżenie prokuratora publicznego te wykazuje czyny: Fmp. Eynatten który był naczelnym intendentem armji, mianowany nadto został 28-go maja 1859 naczelnikiem najwyższej komendy armji i urząd ten (zbliżający się do urzędu ministra wojny), piastował do 18go lipca t. r. W ciągu tego czasu otrzymał umocowanie od N. Pana do zawierania bezpośrednio kontraktów o dostawy dla wojsk, z pominięciem biór administracyjnych wojskowych. Tym sposobem znosząc się niekiedy z baronem Bruckiem jako ministrem skarbu, a częściej sam jeden, zawierał kontrakta o dostawę płótna, wyrobów bawełnianych w miejsce płótna, wołów, zboża, wina, siana, słomy i t. d. Wiedząc już nawet o zawarciu pokoju w Villafranca i o dostawie wołów już dawniej zakontraktowanej, dla których nawet zbywało paszy, zawarł nową umowę o dostawę 20,000 wołów, antidatując takową, a to po cenie 35¼ złr. za cetnar mięsa. Oskarżenie mówi, że kontrakt ten zawarty był w celu niedotrzymania go; szło tylko o dostawienie pewnej części wołów a uzyskanie wynagrodzenia za odstąpienie od kontraktu co do reszty. Wypłacono też tytułem wynagrodzenia oskarżonym 649,952 złr. za woły, a gdy sprzedaż skór i łoju osobno warowaną była, wynagrodzono ich 35,000 złr. za te ostatnie. Oskarżeni dostawili tylko 9000 wołów, za które im zapłacono 2,538,383 złr. Z tej liczby wołów, ponieważ nie było ich wcale potrzeba, musiano napowrót odprzedać 8752 za 494,411 złr. W proces ten wmieszani byli także bankierowie tryestscy Revoltella, Brambilla i Mondolfo, którzy dali kaucją, zapewniwszy sobie pewien udział w zysku. Wszelako po przeprowadzeniu śledztwa, puszczono ich na wolną nogę, gdyż nie odkryto przeciw nim dowodów udziału w oszukaństwie i przekupstwie. *(Schl. Ztg.)*

W Ł O C H Y.

Turyn 2 grudnia. W chwili, kiedy tu piszemy, król znajduje się w Sycylji. Zapewniają, że Jego K. M. przepędzi tam ośm dni i wróci do Neapolu. W Turynie spodziewają się króla 25go b. m. Przed tym terminem można mieć nadzieję ukończenia w ten lub ów sposób oblężenia Gaety.

Ogłaszaliśmy poprzednio projekt organizacji wewnętrznej królestwa Włoskiego, ułożony przez pana Minghetti i zatwierdzony przez radę ministrów. Projekt ten, jak się zdaje spotka bardzo żywą opozycją, szczególnie ze strony konserwatystów. Najwięcej obudzają oporu: utworzenie głównych działów (regioni), nadanie prowincjom części dochodów niestałych i mianowanie merów przez rady municypalne. Przedwcześnie byłoby teraz roztrząsać te projekta, dość będzie czasu do zajęcia się niemi; kiedy Parlament zacznie je roztrząsać, lub gdy dzienniki wsteczne wystąpią z atakami przeciw nim.

Pożądanem byłoby, żeby Parlament mógł spokojnie zająć się temi ważnemi rozprawami. Na nieszczęście, kwestja Wenecji cięży nad obecnem położeniem, a kwestja ta coraz będzie gorętszą, w miarę jak się wiosna przybliżać będzie.

Piszą nam z Neapolu pod dniem 29 listopada:

Szczerze mówiąc, położenie naszego kraju mogłoby być lepsze. Rada namiestnikowstwa uczyniła i czyni wszystko co tylko może uczynić dla dobra kraju, ale Neapolitańczycy są nienasyceni i nieustannie skarżą się na rząd, który, według ich zdania, nie nie czyni dla ludu.

Wiadomość o słabości Franciszka II w Gaecie stanowczo jest obecnie zaprzeczoną i zapewne nie było tam nic więcej oprócz przemijającej lekkiej słabości.

Właściwy atak na tę twierdzę coraz bardziej zdaje się opóźniać i teraz utrzymują, że wielkie bombardowanie rozpocznie się dopiero w ostatnich pięciu dniach bieżącego roku. Zdaje się zresztą, że do oblężenia Gaety zamierzono użyć bardzo słabych odziałów wojska, bo brygada Reggio (5ty i 6ty pułk) znajdująca się w Neapolitańskiem, w tych dniach spodziewaną jest w Turynie, gdzie ma przepędzić zimę; Prócz tego do każdej prowincji neapolitańskiej ma być wysłany jeden batajjon z wojska rozporządzalnego.

W tych dniach jenerał Cialdini przybył do Turynu, aby mieć udział w posiedzeniach kommisji, zajmującej sie reorganizacją armji południowej. To dało powód do pogłoski, że mu zostało ofiarowane naczelne dowództwo w Neapolu, ale on tego nie przyjął, chcąc pozostać przy armji czynnej operującej przeciw Gaecie. Opowiadają tu, że oblężeni żądali przez parlamentarza od jenerała Cialdini, abyprzy bombardowaniu oszczędzał pewne gmachy, oznaczone przez czarne chorągwie, to jest szpitale, kościoły i inne budynki, przeznaczone na cele neutralne. Cialdini odpowiedział, że z powodu małej rozciągłości frontu atakowego nie może na to przystać, pozwala jednak na wyłączenie jednego obszernego szpitala, ofiarując się wszystkich rannych, którzyby tam pomieścić się nie mogli, u siebie podejmować, a po wyzdrowieniu odsyłać do fortecy. Dalej gotów jest uczynić wyjątek dla pałacu królowej i zaproponowałby to samo co do mieszkania króla, gdyby nie wiedział, że Franciszek II nie lęka się bomb. Królowa odpowiedziała na to, że oddawna mieszka w pałacu zabezpieczonym przeciw bombom i nie potrzebuje wyłączenia, ale chciałaby korzystać z uprzejmości jenerała Cialdini i w zamian za swój pałac uzyskać oszczędzenie jednego wotalnego kościoła; na co jenerał Cialdini najchętniej przystał. Z tych negocjacji pokazuje się, że Franciszek II zamierza bronić się dopóty, dopóki tylko będzie w stanie. Oblężenie Messyny ma się wkrótce zamienić w czynne bombardowanie, ale spodziewają się, że za puszczeniem kilku kilku strzałów garnizon podpisze kapitulacją.

Podróż króla do Sycylji miała trwać tylko 15 dni, ale być może, że się nieco przedłuży, ponieważ król nie chce odmówić prośbom mieszkańców Katanji i Messyny; jednakże przed nowym rokiem król wraca do Neapolu aby ożywić te dni, w których Neapolitańczycy przez dawnych swoich monarchów przyzwyczajeni byli do świetnych uroczystości dworskich. Zdaje się nawet pewnem, że opuszczając ostatecznie południowe prowincje, król pozostawi w miejsce swoje księcia Carignan, który z tytułem vice-króla prowadzić będzie dwór wystawny.

Miasto Turyn zaciągnęło pożyczkę 400 (?) miljonów fr., która ma być przeznaczoną na rozszerzenie i upiększenie miasta.

Zapewniają, że tworzy się na wyspach Jońskich legja grecka pod dowództwem pułkownika Karatasco. *(Schl. Zeitung)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

P. Persigny objąwszy ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza okólniki w których wyświeca prawdziwą myśl rządu co do nowo wprowadzonych reform. Drugi jego okólnik dotyczy prassy. Wiadomo że to jeden z najważniejszych punktów do rozstrzygnięcia. P. Persigny odwołuje się do stanu rzeczy istniejącego w Anglji, chce ztamtąd czerpać wzór mimo jednak świetnych ogólnych wyrażeń zapowiada że ostrzeżenia udzielane dziennikom pozostaną i nadal; od dzienników samych zależy aby te ostrzeżenia były martwą literą.

Mimo wszelkich wysileń trudno to dowieść że na prassie angielskiej takie same ograniczenia ciążą co i na francuzkiej. Dość przeczytać lub przejrzyć dwa jakiekolwiek dzienniki z tych dwóch krajów. Nie wiemy jakie wrażenie wywarł we Francji drugi okólnik pana de Persigny, ale sądzimy że musiał zmiejszyć znowu na chwile obudzone nadzieje.

Stan rzeczy we Włoszech nie zmienia się wielce. Ciągle dochodzą nowiny to o przytłumionej reakcji na prowincji to o demonstracji w stolicy.

Flotta francuzka przed Gaetą otrzymała znaczny zapas żywności i materjałów z czego wnoszą że bezzasadne były pogłoski o rychłem odpłynięciu jej z tego stanowiska.

Dom Rothszyldów w Paryżu ogłosił, że podejmuje się wypłacać kupony od pożyczki rzymskiej których wyołatę pierwotnie zawie-

sił. Niewiadomo kto dostarczył potrzebnych na to funduszów czy dom Rothszyldów sam jako pożyczkę, czy Stolica Święta, czy rząd sardyński. Ostatnie wynikałoby z artykułu *Opinione*, ale *Nationalités* twierdzą, że doniesienie pierwszego dziennika jest bezzasadne.

W Wiedniu rokują sobie wiele z objęcia przez pana Schmerling posady Ministra Stanu i kursa giełdy podniosły się znacznie wskutek tej nominacji. P. Schmerling jest z tak nazwanego w Niemczech gotajskiego stronnictwa i był ministrem w Frankfurcie w czasie krótko trwałego państwa niemieckiego. (*Ind. Belge.*)

Paryż 5 grudnia. Dom Rotszyldów rozpoczął już uiszczać procent od długu papiezkiego.

Wiedeń 6 grudnia. Dziennik Weroński z powodu podanych przez siebie projektów porozumienia między Austrją a Sardynją, widzi się zmuszonym ogłosić, że chociaż azmieszcza w swych kolumnach rozporządzenia władz prowincjonalnych, nie jest przecież dziennikiem urzędowym. Ktoby artykułom jego wyrażającym czysto indywidualne zapatrywanie się redakcji większe przypisywał znaczenie, myli się całkiem, gdyż nie ma w nich wcale ani myśli, ani zamiarów rządu.

Medjolan 6 grudnia Gazeta Medjolańska ogłasza następującą proklamacją Garibaldego z Kaprery z 27 października:

Wiktor-Emanuel dla Włoch jest niezbędnym, kto chce Włoch wielkich musi przy nim stawać. Mało mnie obchodzi, czy minister nazywa się Cavono czy Cataneo, chociażbym wolał tego ostatniego. Wszyscy Włosi muszą tego żądać. aby 1go marca 1861 r. Wiktor-Emanuel mógł stanąć na czele 500,000 wojska.

Perseveranza donosi z Neapolu pod 3 b. m., że bombardowanie Gaety podwojono, ale od przeszłego czwartku nic ważnego nie zaszło.

Turyn 5 grudnia. Dzisiejsza *Opinione* powiada: „Co do wieści, że Sardynja jest gotowa zapłacić procentu od długu publicznego Kościelnego Państwa, tyle się tylko potwierdza, że Sardynja płaci procenta poręczone domowi Mires od ustąpionych mu kolei żelaznych" i dodaje: „Sardynja nie może płacić rzeczonych procentów bez porozumienia się z rządem papiezkim.

Podług tegoż dziennika nie oznaczono jeszcze dnia wyborów do Izb, w każdym razie nie nastąpią one jak w drugiej połowie stycznia.

Wiedeń, 7 grudnia (rano. *Postep* donosi, że w tych dniach na radzie ministrów przyjęto programat rozwoju Austrji podany przez p. Schmerling dlatego można się spodziewać wejścia do gabinetu pana Schmerling.

Wiedeń 7 grudnia (wieczór). Wieczorny numer *Wanderera* donosi z wiarogodnego źródła, że pan Schmerling mianowany został ministrem stanu w miejsce hr. Gołuchowskiego i że przyjął ten urząd.

Podług depeszy z Paryża z dnia dzisiejszego, podanej przez wieczorny numer *Gazety Wiedeńskiej*, wczoraj strzelono do marszałka O'Donnell kiedy z senatu wychodził. Kula drasnęła marszałka po krzyżu. Morderca aresztowany został, zdaje się że cierpi pomięszanie zmysłów.

Paryż 6 grudnia. Renta trzy procentowa, która stała wczoraj 70,55 spadła dziś na 69,

Bern, 7 grudnia. Zgromadzenie związkowe wybrało wszystkich tych samych radców związkowych. Prezydentem związku wybrany został pan Knusel, vice prezydentem Staempfli.

Marsylja, 7 grudnia. Według nadeszłych tu wiadomości z Neapolu po rozruchu rojalistów w Caserta, nastąpiła straszna przeciwna manifestacja. Cała armja garybaldowska nadbiegła aby ruch ten przytłumić. Około sto osób aresztowano, wiele rozstrzelano. Także miasto Aversa podniosło się przeciw Garybaldzistom. Ostatni pozostali zwycięzcami.

Za przybyciem kardynała Riario Sforza, który na prośbę Wiktora Emanuela powrócił do Neapolu, rozpoczęły się sprzeczne demonstracje jedni bowiem wydawali okrzyki na cześć Papieża, inni na cześć Garibaldego. Wichrzyciele ci chcieli podpalić pałac. Rozruchy trwały 18 godzin. Arcybiskup okazał się na balkonie z trójkolorową chorągwią w ręku. Rząd zamierza zawrzeć pożyczkę na rozpoczęcie robót publicznych.

Paryż, 8 grudnia. Dzisiejszy Monitor zamieszcza okólnik hrabiego Persigny w przedmiocie prawa prassowego. W tym okólniku rozbiera angielskie prawodawstwo.

Jeżeli stronnictwa i autorowie będą szanować wolę francuzkiego ludu to prawo o ostrzeżeniach będzie martwą literą.

Turyn, 6 grudnia. Z Neapolu z dnia 4go t. m. donoszą, że dnia poprzedniego otworzono znowu Teatro Nuovo, który przez jakiś czas był zamknięty.

Gmach został oświetlony; publiczność śpiewała hymn garybaldzistów. Potem tłumy rozeszły się w porządku.

Dnia 3-go t. m. poruszenie reakcyjne w Penne w Abruzzach przytłumiło wojsko i gwardją narodową.

Peszt, 4 grudnia. Z Szegedinu, z Nagykorös z Ketskematu z Aradu i Csongradu donoszą, że miały tam także miejsce demonstracje.

W Wacowie przyszło do kolizji między wojskiem i ludem. Raniono wiele osób z obu stron.

Berlin, 6 grudnia. Pr. Zeitung oświadcza, że depesza p. de Schleinitz z 17-go października ogłoszoną w *Suddeutsche Zeitung* jest wymyśloną.

Według tegoż dziennika, układy rozpoczęte z panem Simson, prezydentem Izby, aby przyjął wydział sprawiedliwości, nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Marsylja, 6 grudnia. Z Konstantynopola z d. 28-go listopada donoszą, że wielki wezyr wprzód nim sam będzie mógł zwiedzić Bośnią i Hercegowinę, wyśle tam komisją tymczasową pod prezydencją Izmaela Baszy, jenerała główno dowodzącego armją Rumelji.

Minister handlu zakomunikował poselstwom projekt reformy prawa handlowego.

Ma być ustanowioną instytucja Kredytu Ziemskiego.

Krwawy rozruch wybuchnął w Krajowie z przyczyny podatku. Wojska księcia Kuzy przytłumiły takowy.

(*Ind. Bel.*)

Pismo tygodniowe Magazyn Mód
i nowości dotyczących gospodarstwa domowego.

Pismo to perjodyczne od początku r. b. wychodząc pod nową redakcją w roku przyszłym 186;1 pod temi samemi co i dotąd wychodzić będz b warunkami, z dołożeniem wszelkich staruń, a z stopniowem ciągłem ulepszeniem, zastosowanemdy potrzeb naszego kraju, postawić je na równi, z podobuemi najwięcej u nas wziętemi pismami zagranicznemi.

W ciągu ubiegającego roku, wydanych zostało numerów 53, do których dołączono rycin paryzkich damskich 24, męzkich 7, dziecinnych 3, ze strojami najwięcej używanemi w Warszawie 5, wzorów haftu z krojami 10, wzorów na siatkę 5, jedną tablicę paryzką robót damskich i jedną z krojami męzkiemi, czyli razem dodatki wynosiły sztuk 56.

Na wzorach do haftu, różnych deseni na kołnierzyki z mankietkami, na szlaki do chustek do nosa, narożniki, szlaki do spódnic, narożniki do poszewek, na czapki, rękawki, szarfy na koszule męzkie i t. d. znajdowało się sztuk 232 form rozmaitych pomieszczono 51, przepisów kuchennych 54, sekretów gospodarskich i toaletowych 29, razem 83.

Desenie i formy po większej części wybierane były z żurnali zagranicznych z których pomieszczono tylko zalecające się dobrym gustem i praktycznością wykonania. Formy wszystkie przed ich umieszczeniem, były wprzód pasowane i poprawione przez krawca damskiego, aby w użyciu ich nie doznano żadnego zawodu.

W części literackiej która znacznie w roku przyszłym polepszoną zostanie mieściły się powieści, poezje, sprawozdania tygodniowe, korrespondencje z Paryża, Londynu, Algieru i Rzymu sprawozdania z mód, nowości zagraniczne z rozmaitych żurnali, francuzkich, niemieckich, angielskich, wiadomości z warszawskich magazynów i przypomnienia ogrodnicze miesiącami na rok cały ułożonemi. Na żądanie prenumeratorów przesyłane były bezpłatnie próbki różnych materji, za opłatą zaś formy wszelkiego rodzaju.

Prenumerata na r. 1861 pozostaje ta sama i wynosi w Warszawie rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50. Na prowincji rocznie rs. 7 kop. 20, półrocznie rs. 3 kop. 75. W Cesarstwie i królestwie z dopłatą kopert pocztowych rocznie rs. 9 kop. 20, półrocznie rs. 4 kop. 75

Prenumerować można w kantorach pism perjodycznych, na stacjach pocztowych, we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą i w redakcji Magazynu Mód przy ulicy Żabiej Nr 956*b* w pierwszej bramie od placu za Żelazną bramą.

Nakładem księgarni Polskiej Adama Dzwonkowskiego i Spółki, ulica Miodowa Ner 482(4), wyszła część pierwsza Powiastek Ludowych Eleonory Ziemęckiej i obejmuje słowo wstępne i 14 powiastek p. n. 1. Marta córka kowala. — 2. Stacho parobek. — 3. Feliks. — 4. Szuba. — 5. Krzyż. — 6. Błogosławieństwo Boże. — 7. Mamka i jej dziecie. 8. Kamień na grobie Babki. — 9. Góral i msza żałobna. — 10. Wiejski Wit Stworz. — 11. Pielgrzymka do Częstochowy. — 12. Dni krzyżowe. — 13. Pożegnanie Bociana. – 14. Kolonista.

Zdobi to wydanie 17 litografji według rysunków panów Ziemęckiego i Pilatego wykonanych piórem na kamieniu przez pana L. Piechaczka Widoczek na początku książki umieszczony jest rysowany z natury i wykonany na kamieniu przez pana Ceglińskiego. Cena części I rs. 1 k. 20 (złp. 8) dla płacących prenumeratę na całe dzieło (2 tomy) z góry oznacza się na rs. 2, z przesyłką pocztą rs. 2 kop. 25 (złp. 15.) Pojedyńczo kosztuje każda powiastka z należącą do niej illustracją k. 15 (złp. 1) wyjąwszy powiastki Kolonista która sprzedaje się po kop. 30 (złp. 2).

Księgarnia Karola Bernstejna przy ulicy Miodowej odebrała na skład główny dzieło pod tytułem Historja Muzyki przez Kazimierza Ładę. Cena egzemplarza wynosi rs. 2. Osoby, które posiadają bileta prenumeracyjne raczą się zgłaszać po odbiór tego dzieła do powyższej księgarni.

(Ner 487).

W Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 28 Listopada (10 Grudnia) 1860 r.—StarszyCenzor, *F. Sobieszczański.*